Mały kotek Jotek cz. II

Mały, śliczny kotek o imieniu Jotek był ulubieńcem Zosi. Był wesoły, chętny do zabawy aż do czasu, gdy zły chłopiec, Edek obrzucał go kamieniami. Od tego czasu Jotek stał się nieśmiałym zamkniętym w sobie kotkiem, który ciągle przesiadywał w koszu. Zosia myślała, że Jotek jest chory albo, że ma złamaną łapkę. Zaniosła go do weterynarza. Tam został dokładnie zbadany. Żadnej choroby ani złamania nie stwierdzono. Smutek kotka udzielał się również Zosi. Smutek Zosi udzielił się również jej rodzicom. Doszło do tego, że wszyscy zaczęli się zastanawiać, jak można pomóc małemu kotkowi. W koszyku pojawiły się różne zabawki, w misce różne przysmaki, jednak nie cieszyły one kotka. Jotek był nieufny. Bał się zwłaszcza tego, co wcześniej sprawiało mu dużo przyjemności. Cały czas w pamięci miał spotkanie z Edkiem. Chciał się z nim pobawić, a on obrzucał go kamieniami sprawiając mu wiele bólu. Teraz Jotek był przekonany, że każda zabawa, a nawet każda przyjemność, będzie kończyć się w ten sposób. Dlatego Jotek postanowił unikać wszystkiego, co wcześniej sprawiało mu dużo radości. Nie wiadomo jak długo Jotek tkwiłby w smutku, gdyby nie pomysł Zosi. Dziewczynka dobrze rozumiała kotka. Ona również miała podobną przygodę w przedszkolu.

Chodziła do niego razem z Eweliną. Dziewczynki zaprzyjaźniły się, a przynajmniej tak wydawało się Zosi. Często razem się bawiły, na spacerach razem trzymały się za ręce. Jednak cały urok przyjaźni prysł. Wszystko przez jedno wydarzenie. A wydarzyło się to podczas spaceru. Dzieci poszły na spacer do parku. Radość była wielka, ponieważ w parku niedawno pojawił się nowy plac zabaw. Był bardzo nowoczesny. Miał huśtawki, równoważnie, zjeżdżalnie, zamek do wspinania i dużą piaskownicę. Zosia i Ewelina poszły do parku razem, trzymając się za ręce, tak jak miały to w zwyczaju. Dzieci zaczęły zabawę. Rozbiegły się do różnych atrakcji. Do niektórych trzeba nawet było stać w kolejce. Niektóre do zabawy wymagały więcej niż jednej osoby. Tak było właśnie z równoważnią. To właśnie do niej ustawiła się najdłuższa kolejka. Być może dlatego, że zasiadało się na niej nie na zwykłych deseczkach, ale na ładnych kucykach. Zosia z Eweliną również ustawiły się w kolejkę. Czekały bardzo długo, aż inne dzieci stojące przed nimi skończą zabawę. Wreszcie przyszedł czas na nie. Dziewczynki usiadły na kucykach i zaczęły się bujać. Zabawa nie szła im dobrze. Zosia była mniejsza od Eweliny. Była dużo lżejsza i z trudem mogła podnieść koleżankę do góry. Ewelina bardzo się tym zdenerwowała. Stanowczym głosem kazał Zosi natychmiast zejść z kucyka. Powiedziała, że nie po to tyle stała w kolejce, by teraz męczyć się z nią na równoważni. Zaskoczona całą sytuacją Zosia zeszłą z kucyka i stanęła obok. Ewelina w tym czasie bawiła się z inną dziewczynką śmiejąc się wesołą. Zosia tego dnia nie bawiła się wcale. Nie bawiła się również następnego dnia, i następnego, i następnego. Nie mogła zrozumieć, jak jej przyjaciółka mogła ją tak potraktować. Od tej pory bała się zaufać innym dzieciom. Miała wrażenie, że każda kolejna zabawa może zakończyć się podobnym rozczarowaniem. Nie wiadomo jak długo Zosia tkwiłaby w smutku, gdyby nie pani wychowawczyni. Mimo, że Zosia nie chciała wyjawić powodu swojego smutku, pani wiedziała skąd się wziął. Widziała smutną dla Zosi scenę w parku z udziałem Eweliny. Miała jednak pomysł, jak pomóc dziewczynce. Poprosiła do siebie Zosię i Ewelinę. Następnie dziewczynki, które stały naprzeciw siebie, miały powiedzieć sobie na wzajem, co im się w nich niepodobna. Zapadła długa cisza. Pewnie trwałaby jeszcze długo, ale przerwała ją pani. Stwierdziła, że Ewelinie nie podoba się to, że Zosia jest jeszcze taka mała, a Zosi nie podoba się to, że Ewelina nie dorosła jeszcze do przyjaźni. Nie ma co się jednak martwić, bo wszystko to można nadrobić. Gdy dziewczynki usłyszały te słowa, poczuły ulgę. Podały sobie ręce, i wszystko było tak jak dawniej.

Co ta historia ma wspólnego ze smutnym kotkiem Jotkiem. Otóż Zosia wymyśliła sposób, jak może pomóc kotkowi. Musiała jednak przyprowadzić do domu Edka, chłopca który rzucał w niego kamieniami. Edek codziennie przechodził obok ich domu, gdy wracał z tatą z przedszkola. Chodził do starszej grupy niż Zosia, ale często widywali się w przedszkolu. Następnego dnia Zosia odważyła się zaczepić Edka i powiedział mu, że kiedy będzie wracał do domu, musi zajść do niej do domu. Chłopiec się nie zgodził. Jednak Zosia nie dała za wygraną. Po powrocie z przedszkola do domu poprosiła swojego tatę, by zaczekali na Edka. Gdy ten zjawił się ze swoim tatą, Zosia opowiedziała historię z kotkiem. Edek nie miał wyjścia, musiał pójść do domu Zosi. Gdy byli w środku, Zosia wzięła kotka na ręce i poprosiła chłopca, by powiedział, co mu się w nim nie podoba. Edek był zaskoczony tą sytuacją. Jotek również dziwnie się zachowywał. Bał się, chciał uciec. Jednak Zosia mocno go trzymała. Chłopiec widząc małego przerażonego kotka, wzruszył się i zrozumiał swój błąd. Delikatnie wyciągnął rękę, by pogłaskać kotka. Gdy to zrobił, Jotek uspokoił się. Od tego czasu Jotek znowu zaczął się bawić i ochoczo poznawać świat.

Drogie dzieci, jeśli spotkało was coś przykrego, nie bądźcie jak nieśmiały i zamknięty w sobie kotek Jotek. Powiedźcie, co was zasmuciło i dalej bądźcie radosne i szczęśliwe.

Ania Depczyńska

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026